

14. NIEDZIELA ZWYKŁA – 7 VII 2002

Droga człowieka do wiary w Boga

Są wakacje! Mamy więcej czasu na refleksję. Podejmijmy zatem temat wciąż intrygujący człowieka: droga człowieka do wiary w Boga. Zachęca nas do podjęcia takiego tematu sam Jezus, który jak słyszeliśmy przed chwilą, odezwał się takimi słowami: „Wysławiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” Co Bóg zakrywa przed mądrymi, a objawia prostaczkom? Może samego siebie? Fakt swojego istnienia? Z pokorą „maluczkich” spróbujmy poszukać drogi wiodącej do Boga.

Andr  Frossard – znany pisarz katolicki, znany z wywiad w przeprowadzonych z Janem Pawłem II, napisał pod koniec lat 60. ksiązkę noszącą wymowny tytuł: *Bóg istnieje – spotkałem Go*. Kiedy i w jakich okolicznościach Andr  Frossard spotkał Boga? Zupelnie przypadkiem i nie szukając Go. Szedł kiedyś w Paryżu ze swym przyjacielem. Przechodzili obok kościółka, kaplicy, gdzie była wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Przyjaciel porosił Andr , aby chwilę poczekał na niego przed drzwiami, poniewaŹ chce wejść do kaplicy, by się pomodlić. PoniewaŹ jakoś długo nie wracał, zniecierpliwiony Frossard wszedł do kaplicy. Rozejrzał się dookoła i w wczas posłyszał jakiś natarczywy g s wewn trzny. Podni sł oczy ku g rze i ujrzał monstrancj  z Najświętszym Sakramentem. PoniewaŹ jako syn sekretarza komunistycznej partii nigdy dotąd w kościele nie był, nie wiedział, co oznacza  w przedmiot z oty w ksztalcie krzyŹa z białym opłatkim w srodku. Ale wtedy stało się z nim i w nim coś niezwykłego. Gdy wyszedł z kościoła, przyjaciel widząc, Źe jest g ęboko wstrząsni ty, zaniepokojony zapytał, co się z nim dzieje. Andr  Frossard stwierdził tylko: „**Bóg naprawd  istnieje**”.

Ktoś z was moŹe od razu postawić zarzut: Ja nie otrzymałem Źadnego osobistego objawienia, wi c nie musz  wierzy . Zgoda, Źe spos b, w jaki Andr  Frossard przekonał się o istnieniu Boga, był tajemniczy i wyjątkowy. Trudno jednak, by Bóg kaŹdemu człowiekowi indywidualnie taką drogą objawiał swoje istnienie i skłaniał do wiary w siebie.

W jaki zatem inny spos b moŹe człowiek dojść do wiary w istnienie najwyŹszej Istoty, którą jest Bóg?

Spróbujmy się nad tym problemem wsp lnie zastanowi . Bóg jest rzeczywistością, ale rzeczywistością, którą zdolny jest „uchwyci  i pozna ” tylko człowiek. Dlaczego tylko człowiek? Bo Bóg jest rzeczywistością niematerialną. Bóg nie moŹe być materią, w wczas poddany byłby prawom materii, które by go ograniczały. Wtedy nie byłby Bogiem!!! Dlatego przyjęcie czy odrzucenie Boga jako rzeczywistości niematerialnej moŹe dokonać się nie w sferze zmysł w, lecz w sferze myśli, a ta właściwa jest tylko człowiekowi.

Nie moŹemy wi c poznać Boga tak, jak poznajemy człowieka obok nas stojącego, nie moŹemy Boga zobaczy , dotknąć, zmierzy , zwaŹy , tak jak to czynimy z przedmiotami

materialnymi, które dostępne są naszym zmysłom poznawczym. Dlatego nie olśnił nas radziecki kosmonauta Juri Gagarin, który w jednym z wywiadów po powrocie z kosmosu na ziemię oświadczył, że Boga nie ma, ponieważ w kosmosie Go nie widział. Nie mógł Boga zobaczyć! Bóg, będąc rzeczywistością niematerialną, nie może być bezpośrednio dostępny naszym zmysłom.

Odpada również możliwość całkowitego ogarnięcia Boga naszym umysłem. Bo poznanie to wchłonięcie w siebie treści poznanej. To, co człowiek wchłania, jest zawsze mniejsze od niego. Czy może więc człowiek w sposób pełny poznać i ogarnąć Boga?

Jednakże Bóg może dać człowiekowi znak o sobie. Bóg może udzielić się, objawić człowiekowi przez znak, i właśnie dopiero ten znak może być poznany przez człowieka.

Przez jakie znaki Bóg objawia się człowiekowi?

Pierwszym takim znakiem jest **otaczający nas wszechświat**. Biblijny Hiob tak powiedział do swoich wątpiących kolegów: „Zapytaj zwierząt, a wskażą ci, i ptaki podniebne pouczą. Zapytaj ziemi, pouczy cię i odpowiedzą ci ryby w morzu. Z nich wszystkich któreż by nie wiedziało, że ręka Pana to uczyniła!” (Hi 12,7-9). Dlatego też pisał Jan Kasprowicz w *Księdze ubogich*: „*Ta jedna licha drzewina – Nie trzeba dębów tysięcy! – Z szeptem się ku mnie przegina: „jest Bóg i czegoż ci więcej?!”* Może właśnie dlatego Milles – rzeźbiarz – w ostatnią noc swojego życia zaprojektował rzeźbę: olbrzymi but i przywiązany do niego człowiek, i podpis, „*Boże, Twoje ślady są wszędzie!*” Rzeźbę można oglądać w Sztokholmie.

Pomimo takich śladów może z duszy wyrwać się okrzyk, który poeta formułuje następująco: *Gdzie Ty jesteś, gdzie Cię szukać? Zagubiłem gdzieś Twój ślad. Odtąd smutek i samotność rzeźbią życia mego kształt. Może kiedyś znów odnajdę szczęście moich dawnych lat.*

Idźmy dalej po śladach Boga i wejrzymy do naszego wnętrza, przywołując jakieś osobiste doświadczenie. Może to być np. przeżycie **tajemnicy dobra**. Jest coś niesłychanie fascynującego i tajemniczego w fakcie, do jakiego stopnia człowiek jest zależny od swoich czynów. Dlaczego człowiek, który czyni dobro, dojrzewa wewnętrznie i staje się duchowo piękny, podczas gdy człowiek czyniący zło duchowo się speczi i rujnuje.

Przyglądnijmy się też **tajemnicy naszego trwania**. W jakim sensie my istniejemy, a w jakim nie istniejemy? Przecież przeszłości już nie ma, przyszłości jeszcze nie ma, a teraźniejszość to tylko biegnący punkt.

Czyż nie są to znaki udzielającego się nam Boga??? Odpowiedź na postawione wyżej pytania możemy znaleźć z chwilą, kiedy przyjmiemy Boga jako naszego Stwórcę.

Kiedy śledzimy historię narodu izraelskiego, czytając Pismo Św., zauważamy wiele znaków, którymi objawiał się Izraelitom Bóg Jahwe. Potop, przejście przez Morze Czerwone, tablice z dziesięcioma przykazaniami, Arka Przymierza, prorocy, którzy przemawiali w imieniu jedyne Boga – to znaki, za którymi Bóg ciągle się krył; to znaki, dzięki którym Izraelici mogli się przekonać o ciągłej ingerencji Boga w ich narodzie.

Przychodzi jednak **ZNAK** szczytowy i jedyne, za którym Bóg się już nie kryje, ale nim jest. **Bóg staje się Znakiem, a Znak Bogiem! To Jezus Chrystus!!!** Bóg, przyjąwszy naturę ludzką w Osobie Jezusa Chrystusa, staje się Człowiekiem. Wróćmy do słów Jezusa z dzisiejszej Ewangelii. Jezus przemówił tymi słowami: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi [...] Wszystko przekazał mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani

Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Oto wyraźne wskazanie drogi do Boga. **Jezus jest drogą do Boga!**

Tak, może człowiek bardzo dokładnie obserwować wszechświat, może doświadczać i zastanawiać się nad tajemnicą dobra i zła, może znać historię narodu izraelskiego, spotkać Jezusa, ale czy to wystarczy, aby uwierzyć w Boga i uwierzyć Bogu? Wydawałoby się, że tak! Tymczasem rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. To wszystko jest tylko przygotowaniem do wiary. Sam zaś akt wiary jest tajemnicą daru Bożego. Bo prawdziwa wiara to nie tylko przyjęcie istnienia Boga. Prawdziwa wiara w Boga to rzeczywiste spotkanie Boga i całkowite zawierzenie Bogu, a w konsekwencji dawanie o Nim świadectwa.

Idąc śladami Boga, odkrywamy Boga! Jakiego Boga? Najpełniejszej odpowiedzi udziela nam Jego Syn, a nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Chciejmy często rozmawiać na ten temat z Jezusem.

ks. Marian Biskup